Nr. 408. NALEZYTOSC POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Kraków, Sobota 8 Listopada 1919.

Rok XXXVIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“-wychodzi codziennie rano, w poniedziałki po południu.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	144 kor. — h.	72 kor. — h.	36 kor. — h.	12 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	168 „ — „	84 „ — „	42 „ — „	14 „ — „
W Polsce:				
z przesyłką pocztową	168 „ — „	84 „ — „	42 „ — „	14 „ — „
W innych państwach	192 „ — „	96 „ — „	48 „ — „	16 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty), uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**

Nr rach. poczt. Kasy oszczędności 140.956.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 60 h.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego**, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 60 hal.

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku — Biuro dzienników „Ruch“ (dawniej J. Hopcasa i A. Salomonowej), ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Rupczyca, ul. Jagiellońska 7: Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchtab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W **Jarosławiu** J. Soczyńska. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Hermas Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolgend Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu. — R. Mosse, (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek. Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za raz K 1·50. Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. — **Nadesłane** po K 4·— od wiersza. — **Głosy publiczne** po 6 K od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, sko nilowany, pierwszy raz K 3·—. **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 2 K od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów

Przesilenie finansowe w Anglii.

Podczas gdy wojna nie przygasiła jeszcze swych głowni na ziemiach polskich i graniczących z niemi państwach, gdy na zachodzie we Francyi i Włoszech kwestya pokoju nie wyszła jeszcze z dziedziny dyskusyi i grzęźnie w niej z rozpaczliwą ociężałością, wkracza już Anglia w okres realizacyi tegoż pokoju. Przyznać oczywiście wypada, że rezultat wojny czyni właśnie Anglię najbardziej sposobną do rychłego podjęcia tego dzieła. Lecz i opinia publiczna nastaje o nie z coraz to większą energią.

Objawem rosnącej troski społecznej o całość finansów ojczystych jest projekt lorda Rothermere, brata słynnego potentata dziennikarskiego, lorda Northcliffe. Wychodząc z założenia, bardzo, a bardzo przesadzonego, iż Anglia stoi w przededniu państwowego bankructwa, radzi lord Rothermere, minister żeglugi powietrznej w gabinecie Lloyd Georgea, sprzedaż angielskich kolonij koronnych w Ameryce (t. zw. Indye zachodnie: Jamajka, małe i wielkie Antylle, Bahama i Bermuda), by w ten sposób spłacić długi, zaciągnięte w Stanach Zjednoczonych. Projektu tego nie można brać na seryo, ale jest on wskazówką istniejących w Anglii alarmów, które nie wahają się w imię sanacyi budżetu wystawiać imperyalistycznych poglądów brytyjskich na najcięższą próbę.

Z tych wielce ożywionych rozpraw prasowych wyniósł Lloyd George jedną wskazówkę fundamentalną, mianowicie, że warunkiem spokojnego używania owoców przebytej wojny i odniesionego zwycięstwa jest uprzednie uporządkowanie skarbowości państwa. Premier angielski wezwał tedy swych kolegów ministeryalnych, by przedłożyli mu program oszczędności w swoich resortach. Chodzi o to, by wydatki skarbu publicznego obniżyć do poziomu jego dochodów, co oznacza obcięcie tych wydatków o dwa miliony f. st. dziennie (wedle równi walutowej 48 milionów koron, wedle dzisiejszego kursu 420 milionów koron). Niebawem poznamy odpowiedź.

Czasopismo »The round Table« (okrągły stół), ogłosiło właśnie specyalne studyum, w którem wykazuje, że oszczędność w gospodarce państwa jest zasadniczym warunkiem wszelkiej pomyślności. Studyum to zwraca się oczywista do czytelnika angielskiego, stawiając szereg wcale gorzkich prawd. Lecz i czytelnik polski może z nich wysnuć niejedną naukę, bardzo pożyteczną, choć nie bardzo miłe w naszem uchu dźwięczącą.

Mądrość narodów głosi, że, jeśli wydaje się więcej, niż się posiada, dochodzi się z czasem do zupełnej niewypłacalności, a w konsekwencyi nie znajduje się kredytu za granicą. Lecz „The round Table“ czyni uwagę, że może się zdarzyć rzecz jeszcze gorsza: oto państwo rozrzutne potrafi zawsze wymusić kredyt w obrębie własnych granic. Możliwość pożyczek wewnętrznych przedstawia jeszcze większe niebezpieczeństwo niż pożyczki zagraniczne. Bo nie można zaciągać pożyczek zagranicą, jeśli nikt ich udzielić nie zechce. Jeśli jednak napotka rząd na opór wewnętrzny swych obywateli w kierunku podpisywania pożyczek, ma zawsze w ręku swem środek niezawodny, prosty, a arcyzgubny. Może obywatelom zabierać pieniądze bez ich wiedzy i wbrew ich woli, puszczając w ruch tłocznie drukarskie dla fabrykowania pieniądza papierowego. Jest to jedyny środek łatania niedoboru, jeśli wyschnęły źródła kredytu zagranicznego, a wewnątrz kraju panuje niechęć do subskrybowania pożyczki.

Jeśli fabrykuje się pieniądz papierowy, by zastąpić nim prawdziwe dochody, czegóż się dokonywa? Przedewszystkiem nie tworzy się nowego bogactwa, lecz stwarza tylko tytularne do tegoż bogactwa pretensye. Kasa publiczna, wręczając bilet bankowy jednostce prywatnej bądź jako wynagrodzenie za jego usługi, bądź jako procent od zaciągniętego długu, daje równocześnie tejże jednostce prawo zakupywania usług ze swej strony lub nabywania pewnych dóbr. W miarę tego jak wzmaga się ilość wypuszczanych biletów, rośnie i popyt na usługi lub dobra. Jeśli nie wzrasta w tym samym stopniu wydajność pracy, jeśli nie powiększa się zapas dóbr gospodarczych w tej samej proporcyi, czyli inaczej jeśli podaż pozostaje niezmieniona, a popyt rośnie w nieskończoność, dochodzi do skutku rzecz nieunikniona; podnoszą się ceny. Podniesienie się zaś cen zmusza państwo do czynienia droższych zakupów i przyczynia się ze swej strony do mnożenia pieniądza papierowego. »Kręcimy się w błędnem kole — konkluduje »The round Table«... — Jest na to tylko jeden środek skuteczny: przywrócić równowagę między dochodem a wydatkiem«.

Poddaje następnie „The round Table“ analizie wysokość przeciętnego dochodu społecznego Anglii w okresie przedwojennym, dochodząc do rezultatu, że wynosił on w przecięciu rocznem 160 f. st. na głowę (t. j. 3840 koron wedle równi walutowej). W okresie powojennym wzmogło się ogromnie pozorne bogactwo w Anglii. „Lecz — wywodzi „The round Table“ — właściwie staliśmy się ubożsi. Społeczeństwo i rząd żyły przez ten czas na stopie o wiele ich środki przewyższającej i dotąd jeszcze tak żyją. Nasza pomyślność w czasie wojny i teraźniejsza pochodzi stąd, że społeczeństwo i państwo utrzymywały się z pożyczek. Gdy dostosujemy swój tryb życia do dochodów, a musi to nastąpić, dojdziemy do przekonania, że staliśmy się jako rozrzutnicy, skazani na własną pracę, gdyż postradali wszelki kredyt“.

Nie wystarczy jednak sama oszczędność. — Trzeba być przygotowanym na to, że życie skomplikuje się szeregiem znacznych trudności, gdy państwo przez ograniczenie swych wydatków dążyć będzie do istotnego obniżenia kosztów życia. »Zniżka cen, pisze »The round Table«, pociągnie za sobą obniżenie produkcyi przemysłowej. W ślad za tem zjawiskiem wzrośnie ilość bezrobotnych, a utrzymanie zarobków na dawnym poziomie stanie się coraz to trudniejsze. Będzie to, jakby okres ciężkiej i opornej rekonwalescencyi po długim paroksyzmie gorączki“. By dojść do prawdziwego uzdrowienia, by odbudować prawdziwe bogactwo, które dziś nie zaspakaja potrzeb kraju, należy powiększyć produkcyę. By produkować więcej, trzeba więcej pracować, by więcej sprzedawać za granicą. Można zaś pracować tylko wówczas, jeśli ma się dość żywności i surowców. Te trzeba zaś importować. Jak spełniać te warunki jeśli się nie rozpocznie od uzdrowienia sytuacyi pieniężnej przez zrównoważenie budżetu państwa?

Trudności, które wywoła oszczędność rządu, są tedy konieczne i zbawienne dla przywrócenia powszechnego zdrowia gospodarczego. Im dłużej będzie się zwlekać z energicznem jego uleczeniem, tem twardsze będą warunki przyszłej restauracyi. Jeśli zaś będzie się zwlekać w nieskończoność, ktoż zdoła przewidzieć i zmierzyć głębokość otchłani, w którą nas strąci ostateczny upadek?«

Oto refleksye, które „The round Table“, podsuwa i wywołuje u czytelnika. Zgodne są one z najlepszemi tradycyami brytyjskiemi, gdyż Anglia najwcześniej pojęła, że nie ma prawdziwej demokracyi tam, gdzie brak otwartości i szczerości finansowej. W tej szkole i my wiele nauczyć się możemy, by zrozumieć, że oszczędność zarówno w życiu publicznem, jak prywatnem jest warunkiem tak istotnym odrodzenia Polski, jak dzieła oręża naszego, które wyrębują wydarte nam obszary i ubezpieczają ich bezpieczne posiadanie.

Wrzenie w Cieszyńskiem.

NIEBEZPIECZEŃSTWO STRAJKU OGÓLNEGO.

Cieszyn, 7 listopada (Tel. pryw.) Zaostrzenie sytuacyi na Śląsku dochodzi do stanu wrzenia. Ciągłe gwałty czeskie rozdrażniały ludność coraz bardziej, aż wreszcie cierpliwość ludności wyczerpała się i masy robotnicze w Zagłębiu ruszyły się. **Znajdujemy się w tej chwili pod znakiem zapowiedzi strajku ogólnego w Zagłębiu.** Górnicy polscy cierpliwie czekali, że za uciśnioną ludnością ujmie się rząd polski. Gdy te oczekiwania okazały się płonne, a Czesi prowokowali ludność coraz częściej, **górnicy samorzutnie pomyśleli o swej obronie i rzucili hasło strajku politycznego, jako protestu przeciw bezprawiom i gwałtom czeskim.**

Sytuacya jest niesłychanie poważna. Strajk w Zagłębiu węglowem to nowy dla Polski ubytek węgla, nowa przerwa w transportach tego węgla, jakie Polska pobierała ze Śląska Cieszyńskiego. W każdym razie przydział ten dziennie wynosi 380 wagonów węgla, a ubytek jego da się Polsce dotkliwie odczuwać.

Wczoraj interweniował w Cieszynie w sprawie grożącego strajku major Brand, członek międzynarodowej komisyi węglowej w Morawskiej Ostrawie. Wobec jednak stanowiska czeskiego prezydenta rządu krajowego dr Szramka, który nie chce wejść na drogę zasadniczej zmiany systemu rządów czeskich, lecz usiłuje uciszyć burzę jedynie wypuszczeniem na wolność kilkunastu aresztowanych górników, interwencya p. Branda nie wróży powodzenia. Ze strony polskiej zwrócono maj. Brandowi uwagę, aby wobec tak gwałtownego zaostrzenia stosunków polsko-czeskich, które doprowadziło nawet do rozbicia mieszanej komisyi polsko-czeskiej przy misyi koalicyjnej, zwrócił się do przewodniczącego misyi koalicyjnej, który powagą swego stanowiska powinien wymódz na Czechach **cofnięcie wszystkich zarządzeń prowokacyjnych** z ostatnich dni. To jedno może zażegnać niebezpieczeństwo. **Dalszy rozwój wypadków zależy od stanowiska Czechów.**

Rada Cieszyńska przeciw nadużyciom Czechów.

Cieszyn, 7 listopada (PAT). Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego uchwaliła na ostatniem posiedzeniu zwrócić się do komisyi międzysojuszniczej w Cieszynie, by wywarły na Czechów **nacisk o natychmiastową restytucyę rozwiązanych pięciu rad gminnych i przywrócenie linii demarkacyjnej z 5 listopada**, o wypuszczenie wszystkich więźniów politycznych, o zaprzestanie szykan i represyj. W razie niewypełnienia przez Czechów tych żądań, Rada Narodowa zwróci się do rządu polskiego o zażądanie odwołania z Cieszyna reprezentantów rządu czeskiego przy komisyi międzysojuszniczej: Rączkowskiego, Matusza i Barona.

Misya p. St. Patka.

»Kur. Por.« donosi pod datą 5 bm.:

Onegdaj wieczorem prezes ministrów p. Paderewski zaproponował posłowi i ministrowi pełnomocnemu w Pradze, p. Stanisławowi Patkowi, objęcie stanowiska delegata na konferencyi pokojowej w zastępstwie p. Paderewskiego. P. Patek misyę przyjął, zaś odnośny akt przedstawiony zostanie dzisiaj Naczelnikowi państwa do podpisu.

Według zasięgniętych przez nas informacyj, p. Patek jutro wyjeżdża do Pragi, skąd po krótkim pobycie udaje się na konferencyę pokojową na przeciąg około trzech miesięcy. P. Patek będzie bawił częściowo w Paryżu, częściowo w Londynie; jednem z głównych zadań jego ma być dopilnowanie korzystnego dla Polski **rozwiązania sprawy Galicyi wschodniej.** P. Patek pozostaje w dalszym ciągu ministrem pełnomocnym w stolicy Czech. Prezydent ministrów p. Paderewski, wyznaczając zastępcę na konferencyę pokojową, pragnie zająć się głównie sprawami wewnętrznemi państwa.

P. Patkowi w podróży na konferencyę pokojową towarzyszyć mają pp.: ks. Woroniecki, Gutowski, Posner i oficer służbowy. Nie jest wykluczone otworzenie salonu politycznego w Londynie.

O prawosławie na Chełmszczyźnie.

Kijowskie »Wieczernia Ogni« z dnia 24 września br. podają wywiad z prawosł. biskupem Nikodemem, reintronizowanym przez Denikina:

Społeczeństwo rosyjskie bardzo interesuje się obecnie położeniem Chełmszczyzny. Biskup Nikodem powiedział nam, że nasz metropolita Antoni i biskup Eulogiusz już myśleli wszcząć sprawę Chełmszczyzny, lecz chwila obecna jest zupełnie nieodpowiednia do tego, by niezwłocznie przyjść z pomocą **cierpiącemu ludowi** chełmskiemu. W sztabie głównodowodzącego rozstrzygnięcie sprawy chełmskiej uważają za konieczne odłożyć do czasu zupełnego powstania Rosyi.

Obecnie Chełmszczyzna jest całkowicie pod wpływem katolicyzmu. Wszystkie lepsze świątynie (prawosławne), klasztory są w rękach duchowieństwa katolickiego i zmienione na kościoły. Stosunek do duchowieństwa prawosławnego jest nie do zniesienia, do osób prawosławnych również wrogi. Ludność Chełmszczyzny marzy o **autonomii cerkwi i rosyjskiej mowy.** Już parę razy prawosławni rozpoczynali starania o to, lecz duchowieństwo katolickie ani słuchać nie chce. W każdym razie, — konkluduje tedy biskup Nikodem — sprawa o autonomicznym wydzieleniu cerkwi prawosławnej w Chełmszczyźnie i języka rosyjskiego może być podniesioną tylko wtedy, **gdy powstanie Rosya** w całkowitej swej wielkości.

Stosunki polsko-niemieckie w Gdańsku

Obrady komisyi polsko-gdańskiej z delegacyą gdańską, przybyłą do Warszawy, dały dotychczas następujące rezultaty:

W sprawie **portu gdańskiego** ustalono, że w myśl traktatu na rzecz państwa polskiego zawarowane jest bez wszelkich restrykcyj prawo użytkowania oraz obsługi portu, doków, basenów itd itd. Mniemanie, jakoby rząd polski miał tylko charakter prawny zarządcy nie odpowiada duchowi i literze traktatu. Z szerokiemi prawami w tym względzie związane są naturalnie daleko idące obowiązki, które rząd polski dla interesu państwa polskiego oraz wolnego miasta Gdańska wykonywać będzie.

W materyi **dróg kolejowych** ustalono, że wszystkie drogi kolejowe na obszarze wolnego miasta, z wyjątkiem tylko tramwajów i dróg miejscowych, pozostawać będą **pod polską administracyą i pod polską kontrolą.** W celu umożliwienia dalszego rozwoju dróg kolejowych zarząd wolnego miasta na żądanie rządu polskiego dokonywać będzie według praw na miejscu obowiązujących wywłaszczenia gruntów, za które należność skarb polski pokrywać będzie. Koncesye na budowę dróg kolejowych udzielać będzie rząd polski osobom prywatnym lub towarzystwom, o ileby tego zaszła potrzeba.

Stwierdzono następnie, że na wolne miasto Gdańsk nie spada żadna odpowiedzialność z tytułu strat wojennych, wyrządzonych przez Niemcy, co się zaś tyczy strat wojennych, poniesionych przez Gdańszczan, to rzecznikiem interesów gdańskich w tej mierze wobec paryskiej komisyi odszkodowań będzie rząd polski.

Wysoce fachowa rozmowa z obu stron w dziedzinie przyszłych projektów, **co do regulacyi Wisły,** ustaliła jednomyślność poglądów w tej mierze. Gdańszczanom służyć też będzie prawo wolnej nawigacyi po Wiśle, Bugu i Narwi.

Inne sprawy są przedmiotem dalszych obrad.

O ZWOLNIENIE OBYWATELI POLSKICH Z POD SEKWESTRU AUSTRYACKIEGO.

Wiedeń, 7 listopada (PAT). Komisya dla uregulowania spraw majątkowych obywateli polskich w Wiedniu, na której czele stoi dr Julian Twardowski, a w skład której wchodzą: dr Marceli Szarota, dr Witold Korytowski, dr Binder i poseł dr Loewenstein, ustaliła w porozumieniu z rządem austryackim projekt umowy **międzypaństwowej, zapewniający obywatelom polskim zwolnienie i swobodny wywóz ich majątków z Austryi do Polski.** Projekt przedłożono natychmiast rządowi polskiemu do zatwierdzenia, którego już w najbliższych dniach należy oczekiwać. Jest tedy nadzieja, że będzie można już obecnie, nie czekając na wejście w życie traktatu pokojowego, uzyskać zwolnienie majątków obywateli polskich z pod zarządzeń sekwestracyjnych rządu austryackiego.

Komunikat wojenny.

Warszawa, 7 listopada (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 6-go bm.:

Front litewsko-białoruski. **Między Dysną a Połockiem wojska nasze oczyściły południowy brzeg Dźwiny z tych oddziałów bolszewickich, którym udało się poprzednio przejść we walkach przez Dźwinę.** W rejonie Kamienia i Bielcje na północny zachód od Lepla, w dalszym ciągu pomyślne dla nas walki trwają. Na odcinku poleskim ożywiona działalność wywiadowcza.

Front wołyński. Spokój.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego pułkownik Haller.

NIEMCY NIE CHCĄ OPUŚCIĆ LITWY.

Poznań, 7 listopada (PAT). Z Kowna donoszą, że usiłowania, zmierzające do zmuszenia 1.000 żołnierzy niemieckich, zajmujących Taurogi na Litwie, do powrotu do Niemiec, spełzły na niczem.

Anglicy o frontach rosyjskich.

Londyn, 7 listopada (PAT). Angielskie ministerstwo wojny otrzymało telegram o walkach, jakie się wywiązały na całym froncie od Carycyna do Kijowa. Armia kaukaska pod komendą jen. Wrangla posunęła się o 80 klm. od Carycyna. Armia dońska posunęła się o 200 klm. naprzód i stoi blisko swoich dawniejszych pozycyj. Zajęła ona ważny węzeł kolejowy Pogorin i zdobyła dwa pociągi pancerne. Armia ochotnicza zajęła Jeletto, położone o 370 klm. na południowy wschód od Moskwy. Denikin zniewolony do wycofania się na południe od Orla, posuwa się naprzód. Walki w toku.

Londyn, 7 listopada (PAT). »Daily Tel.« donosi z Kopenhagi:

Oficerowie marynarki, zbiegli z Kronsztadu utrzymują, że **front kronsztadzki nie rozporządza środkami wojennymi tak potężnymi, by Kronsztad mógł przeszkodzić atakowi na Piotrogród** od strony morza. Jedynym środkiem obrony jest dreadnought »Petropawlowsk« i baterye w Krasnej Górze. Fortyfikacye Kronsztadu są prawie w ruinie.

Klęska wojsk kontrrewolucyjnych.

Wiedeń, 7 listopada (PAT). Komunikat bolszewicki o położeniu pod Petersburgiem: Pościg **za nieprzyjacielem trwa dalej.** Wojska czerwone **znajdują się 20 wiorst na zachód od Gatczyny.** Odwrót nieprzyjaciela przez doliny Jamburga jest utrudniony z powodu niepogody. —

MIECZYSŁAW SMOLARSKI.

BURZA

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

62 (Ciąg dalszy).

Ujrzał potem, jak światło jakieś błysnęło z okien, a przy świetle tem ujrzał uchodzące, ponure postacie podpalaczy. W ostatniej chwili wbiegł do dworu i ujrzał siwego pana spoczywającego bezwładnie, tuż prawie przy trupie leśnego. Wyciągnął go wtedy, a po części wyniósł z trudem, położył na trawie wśród zarośli i nie wiedząc, co począć, zlewał go zaczerpniętą ze stawu wodą.

Pan Stanisław poruszał piersiami ciężko, jęczał trochę, żył jeszcze. Wtedy kucharz dostrzegł Orskiego. Zawiązali rany silnie podartą bielizną, sprowadzili ze wsi kilku chłopów, sporządzili nosze i wyścielili je kożuchem baranim. Mieli teraz pilny cel jeden, donieść rannego do miasteczka. Tam tylko mogli znaleść lekarza i ocalić tego świetnego ongi właściciela »cichego ogrodu«, który padł, tak wbrew własnym w dawnem życiu przypuszczeniom, ofiarą krwawej wojny.

* * *

„Czyż droga ta nigdy się nie skończy?

Ciągle noc nieprzerwana i pochmurna, rozwidniona zaledwie bladem światłem księżyca. Ciągle wiatr smagający podróżnych po twarzy, skrzypiący wśród drzew i płotów. Podróżni z zięboniete mieli nogi, bo przemoczyli je w grudzie śnieżnej.

Nagle gdzieś z boku śmiech. Czy to złudzenie? Śmiech zrywa się i powtarza. Czy to szatan przytulony pod płotem chichoce, czy też znowu jakiś samotnik, obłąkany z przerażenia, chłodu i głodu? Chłopi żegnają się. Noc skrywa wszystko, wszystko bierze w swoją tajemnicę.

Siwy pan szepce znowu. Orski słucha.

Od czasu do czasu zwilża chustkę w napotkanym strumieniu i kładzie mu na usta, gdyż słowa jego, wymawiane w malignie, na wargi sprowadzają krew.

Siwy pan szepce:

— Nie obroniłem się od ślubu Mery. Zdradzono mnie... Zdradził Szczepan. Pojechał. Duszno mi. Każcie we dworze okno otworzyć!... Ktoś zapala światło... Leśny... Jasno... Będzie burza. Błyskał Przypatrzcie się!... Piorun tutaj uderza... Ratujcie!... To może źli ludzie... Ja sam... Niema ostatniego z Rostockich. Nie wróci, nigdy już nie powróci... Sława moja... Krajobrazy wojenne... Janie chciałeś... Obowiązek obywatelski!

Orski w tych nawet słowach czyta skargę. Przypomina sobie chwilę, gdy teścia ujrzał we krwi, upośledzonym i biednym, leżącym na ziemi. Nigdy jeszcze nie uderzyło w nim tak silnie serce synowskie. Nigdy nie sądził, że do tego, który tyle żalu im przyczynił, tyle naraz znajdzie w sobie przywiązania. Ale bo też pan Rostocki tylko dlatego leżał tutaj, że on postanowił sobie niezłomnie na wsi zostać, a może i dlatego także, że znęciły Jana przygody i gonitwa po polach i że wyruszył z Wybranowskim.

I teraz spoglądał ze ściśniętą piersią na twarz jego bladą i szlachetną. Ileż w niej było rasy i piękności. Trzeba było jednak niezwykłych dopiero wypadków, by wydobyć z niej rys silny, zwarty, bohatorski.

Widocznie w tym wykwintnym światowcu, człowieku, który rozczarowywał, gdy poznało się go zbliska, drzemała dusza dawnych pokoleń. Nie wydobyły jej czasy współczesne, lata powszedniości i wygody, które pozostawiły mu jedno, kulturę estetyczną. Był wśród nich rozbitkiem, jednym z ostatnich, którzy upiększali sobie to życie, jak mogli, tracili dawne rodowe majątki, szukali szerszych wrażeń i przeżyć.

Nie dawali nikomu szczęścia i rujnując się sami, cenili majątek w gruncie rzeczy ponad inne dobra, bo ten dawał im sposobność rozrywania się i wygodę. Nie rozumieli jeszcze zapału pracy społecznej, a inne, wielkie imiona, które zapalały ich przodków, zagasły w ich pamięci, bo nie wierzyli w możliwość spełnienia się wielkich celów.

Jan spostrzegł, że z pod płaszcza wysuwa się ręka ciepła od gorączki, blada, ale ozdobiona jeszcze pierścieniem i bardzo delikatna. Była to ręka, która jedynie przy zabawach sportowych poznawała trud fizyczny. Otulił ją, ułożył na ciele, z powrotem, a ponieważ zmieniała się kolej, sam wziął się do dźwigania noszy.

Wiatr cichnął. Gdzieś na krańcach ukazało się gwiazd kilka, jak blade płomyki. Chłód przejmował dotkliwy. Skrzesali zapałkę, by spojrzeć na zegarek. Była godzina trzecia nad ranem. Nie mogli już iść dłużej, więc skręcili na drogę, gdy zobaczyli zabudowania jakiejś wsi.

Gdzie to było i kto ją zamieszkiwał? Sioło ciągnęło się długo, lecz wędrowcy przyspieszyli kroku, bo wydało im się, że na krańcu zabudowań zobaczyli światło. Przeszli jeszcze kilkaset kroków i naraz Orski zatrzymał ich, bo przystanął zdumiony.

Z niewielkiego budynku, z którego blask przenikał przez zasłony zapuszczone, biegła muzyka. Orski poznał, była to sonata Chopina. Grały ją skrzypce i wiolonczela zgodnie i spokojnie, jakby na świecie nie zmieniło się nic, nie było wojny, nie groziło zniszczenie. Kto mógł zajmować się tu muzyką o tak późnej porze?

A jednak spostrzegł, że wśród powagi i liryzmu, odzywały się czasem tony gorące, wołała w nich radość czy tęsknota. Pieśń znajdowała swój przytułek na pobojowisku prawie tak niezwykłego kontrastu.

Nie było czasu jednak, by się dziwić. Należało szukać przytułku i ocalić pana Rostockiego. Zapukał do drzwi. Muzyka przycichła nagle i przez chwilę nikt nie otwierał. Czy grających, którzy tonęli w marzeniu, zbudził głos rzeczywistości?

Zapukał drugi raz, wstydził się swego natręctwa i uczynił to prawie pokornie.

Otwarto drzwi i ujrzał oświetlony pokój niewielki, porzucone instrumenty i dwóch ludzi. Byli to ksiądz-wikary i nauczyciel ludowy. Wytrwali tutaj na posterunku, a od tygodni nie mogli się stąd ruszyć.

Wędrowcy nie mylili się, byli blisko już miasteczka. Wieś od dłuższego czasu była przez wojsko zamknięta, by mieszkańcy jej nie mogli roznosić o nowych ruchach armii wiadomości. Lecz dziś granicę otwarto i dwóch przyjaciół, których połączyła sobą bliskim węzłem wojna, sięgnęło z radości na wieść o tem po ulubione instrumenty.

Dowiedzieli się, że wojska posuwały się już coraz dalej i śpiewali chwałę ciszy i pochwałę pokoju. Dźwięki niesłyszane oddawna tak ich przejęły, że mijała godzina za godziną, a oni wyszukiwali nuty i grali mimo późnej nocy aż do przyjścia Orskiego.

— Kto jesteście ? — spytał ksiądz.

— Ludzie z Jasienic.

Przez otwarte drzwi dostrzegł nosze.

— Kogo niesiecie?

— Rannego.

— Wejdźcie.

Drzwi zamknięto, bo chłód wpadał do pokoju. Wikary oddał swoje łóżko i położono na niem pana Rostockiego. Światło i przenosiny obudziły go, podniósł ze zdziwieniem powieki, naraz twarz wykrzywił mu wyraz bólu i zemdlał. Nie była to śmierć jednak jeszcze i trzeba było myśleć o ratunku. Nauczyciel wdział palto i skierował się milcząc do drzwi.

(C. d. n.).

liczne niedobitki nieprzyjacielskie wpadają w nasze ręce.

Wiedeń, 7 listopada (PAT). Rząd fiński zakomunikował Judeniczowi, że Finlandya nie jest w możności udzielić mu pomocy wojskowej przeciw bolszewikom. Finlandya uzasadnia swoją odmowę brakiem finansowych i wojskowych środków pomocniczych.

Litwa rokuje z bolszewikami.

Kopenhaga, 7 listopada (WBK). Z Berlina donoszą, że przedstawiciel Litwy udał się do Dorpatu w celu rokowań z bolszewikami o zawieszenie broni, do którego rząd litewski obecnie rzekomo dąży.

Rozległy program Rady Najwyższej.

Poznań, 7 listopada (PAT). Najwyższa Rada międzysojusznicza zebrała się we środę przed południem we francuskim urzędzie spraw zagranicznych na Quai d'Orsay pod przewodnictwem Pichona i zastanawiała się nad ustaleniem programu pracy dla rozwiązania różnych zagadnień. Rada Najwyższa zajmowała się między innemi sprawą pokoju z Turcyą, sprawą Rosyi, sprawą pokoju z Węgrami, uregulowaniem kwestyi austryackiej, sprawą podpisania traktatu z St. Germain przez państwo jugosłowiańskie i Rumunię, wreszcie sprawą ustalenia wschodnich granic Polski i sprawą rozstrzygnięcia losu Galicyi wschodniej, nadto specyalnymi traktatami, które mają być zawarte między Grecyą a państwem jugosłowiańskiem. Wkońcu Rada Najwyższa zastanawiała się nad warunkami układu, dotyczącego ochrony mniejszości narodowych w Rumunii. — Wszystkie te kwestye będą jeszcze przedmiotem długich rokowań.

Rychła ważność traktatu pokojowego.

Praga, 7 listopada (PAT). Czeskie biuro prasowe donosi z Paryża:

Rada najwyższa pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych postanowiła, aby pierwsze posiedzenie wydziału wykonawczego Ligi narodów odbyło się w Paryżu. Na pierwszem posiedzeniu omawianą będzie sprawa wprowadzenia w życie warunków układu pokojowego. Z kół poinformowanych donoszą, że protokół wymiany ratyfikowanych układów pokojowych podpisany będzie w dniu 28 listopada. W dniu tym traktat pokojowy nabędzie mocy obowiązującej.

Traktat w senacie amerykańskim.

Wiedeń, 7 listopada (PAT). Biuro koresp. donosi za Reuterem z Waszyngtonu:

Senat amerykański odrzucił bez dyskusyi wniosek senatora Lodge o skreślenie postanowień traktatu wersalskiego, odnoszących się do kwestyi Szantungu.

Poznań, 7 listopada (PAT). Radiotelegram z Nauen.

Z Waszyngtonu donoszą, że senat amerykański wypowie się w sprawie ratyfikacyi traktatu pokojowego jeszcze w tym tygodniu.

Pierwsze posiedzenie Ligi w Waszyngtonie.

Poznań, 7 listopada (PAT). Radiotelegram z Lyonu:

Z Waszyngtonu nadszedł tu oficyalny telegram, zawiadamiający, że prez. Wilson wyznaczył jako siedzibę pierwszego zgromadzenia Ligi narodów Waszyngton.

Niespodziewane wnioski czeskie.

Praga, 7 listopada (PAT). »Tribuna« w artykule p. t. »Kwestya rosyjska« zajmuje się sprawą bolszewizmu w Rosyi. »Tribuna« domaga się, ażeby przy użyciu wszelkich sił przystąpiono do walki z bolszewizmem i w ten sposób położono kres niepewnym stosunkom w Europie. Jeżeli prawdą jest, pisze »Tribuna«, że bolszewizm jest wypływem anormalnych stosunków gospodarczych, to nie pozostaje nic innego dla Europy, w celu obalenia bolszewizmu, jak tylko [illegible] normalnych stosunków handlowych z Rosyą.

Stanowisko Benesza zachwiane.

Praga, 7 listopada (PAT). Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że stanowisko ministra Benesza jest zachwiane. Łączą to ze sprawą szefa sekcyi Jiraka. Sprawę Jiraka chciano początkowo zatuszować i przez 4 dni trzymano ją w tajemnicy. Dopiero pod naciskiem kół wojskowych a zwłaszcza jenerała Pelle, minister Benesz był zmuszony do ogłoszenia jej.

O MANDAT KS. HLINKI.

Praga, 7 listopada (PAT). Komisya prawnicza Zgromadzenia narodowego zajmowała się wczoraj sprawą mandatu ks. Hlinki. Sprawozdawca dr Meissner zaproponował, aby oświadczenie przewodniczącego Zgromadzenia narodowego, na mocy którego ks. Hlinka pozbawiony został mandatu, zyskało moc prawną. — Członkowie słowackiej partyi klerykalnej dr Dolansky i dr Nowotny sprzeciwili się temu wnioskowi i zażądali odroczenia postępowania celem dokładniejszego zbadania tej sprawy. — Wkońcu postanowiono wysłuchać jeszcze przedstawicieli słowackiej partyi ludowej dr Kmetka.

† Róża z Łuszczkiewiczów Gallowa.

Kraków, 7 listopada.

Miasto nasze poruszone wczoraj zostało w porannych godzinach niewiarogodną zrazu wiadomością o nagłej śmierci Róży Łuszczkiewicz-Gallowej, wysoce utalentowanej artystki Teatru im. Słowackiego w Krakowie. Wiadomość okazała się, niestety, prawdziwą. Ś. p. Róża Łuszczkiewicz padła ofiarą zaczadzenia gazem. Gdy wczoraj rano z mieszkania ś. p. Róży Łuszczkiewicz wydobywać się począł gaz i swądem zapełniać korytarz domu przy ulicy Andrzeja Potockiego 2, zdecydowali się domownicy otworzyć siłą drzwi mieszkania pp. Gallów. Wchodzący zastali na miejscu już zimne zwłoki artystki, złożone na łóżku, a atmosfera pokoju przepełniona czadem, wyjaśniła odrazu przyczynę zgonu. Wszelkie próby i usiłowania przywrócenia artystki do życia, okazały się płonnemi. Śmierć, jak stwierdzili lekarze, nastąpiła we wczesnych rannych godzinach wskutek zaczadzenia.

Bolesny ten wypadek wywołał szczery żal wśród drużyny artystycznej Teatru imienia Słowackiego, która przez śmierć ś. p. Róży Gallowej traci jedną z najcelniejszych sił. Cios jest tem dotkliwszym, że śmierć wyrwała artystkę z grona żyjących nagle, że nic nie zapowiadało tak strasznej katastrofy. Ś. p. Gallowa była jeszcze wczoraj w teatrze, następnie widziano ją w mieście, wieczorem zaś ze swą koleżanką i sąsiadką, p. Górską, na kolacyi w restauracyi Pollera w najlepszem zdrowiu i usposobieniu.

Ś. p. Róża z Łuszczkiewiczów Gallowa, urodzona w Sokalu w roku 1892, była córką ś. p. dra Józefa Łuszczkiewicza, inspektora kraj. szpitali we Lwowie, a wnuczką Władysława, dyrektora Muzeum Narodowego w Krakowie. Pierwsze kroki stawiała na scenie lwowskiej, jako uczennica szkoły dramatycznej Gabryeli Zapolskiej. Debiut jej w »Dzwonie zatopionym« Hauptmanna, był pierwszym scenicznym tryumfem przyszłej bohaterki dramatycznej i zapowiedzią narodzin nowego wielkiego talentu dramatycznego dla scen polskich. W roku 1913 pozyskał ją dyrektor Pawlikowski dla Teatru miejskiego w Krakowie i odtąd talent jej, otoczony należytą opieką reżyserską, rozkwitać począł w Krakowie, mając wdzięczne pole do gry w poważnym repertoarze. Debiut w roli Jewdochy w »Sędziach«, był pierwszym, rola lady Makbeth ostatnim etapem karyery dramatycznej artystki, która przez kilka lat ostatnich, objąwszy repertoar po p. Wysockiej, a ostatnio i po Solskiej, stała się nie tylko filarem, ale ulubienicą krakowskiej publiczności. Upamiętniła się na krakowskiej scenie doskonałemi kreacyami o silnym tragicznym podkładzie: Judyty w »Księdzu Marku«, młynarki w »Zaczarowanem kole«, Muzy w »Wyzwoleniu«, Doryny w »Świętoszku«, oraz Lady Makbeth. Przed rokiem mniej więcej ś. p. Róża Łuszczkiewicz poślubiła znanego artystę malarza, Iwona Galla.

Teatr imienia Słowackiego, a z nim razem polska sztuka dramatyczna, ponosi wskutek śmierci ś. p. Łuszczkiewicz-Gallowej stratę niezastąpioną. Odszedł od nas talent pierwszorzędny w zakresie ról dramatyczno-tragicznych, indywidualność aktorska silna, wszechstronnie wyszkolona i odpowiednio giętka, która wskutek tej swej właściwości mogła skutecznie osiągać sukcesy w rozlicznych dziedzinach dramatycznego, a nawet komedyowego repertoaru. Twarda, wytrwała i pożyteczna praca ś. p. Gallowej na scenie Teatru imienia Słowackiego otoczy pamięć jej wdzięcznem i zasłużonem uznaniem.

W. Pr.

KRONIKA.

Kraków, 7 listopada.

KONCERT W OGNISKU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO. W dniu 4 bm. odbył się w pięknie udekorowanych salonach Zbrojowni przy ul. Grodzkiej koncert dla żołnierzy. Urządzeniem tego koncertu zajęła się prof. Ludwika Grodzicka, a orali w nim udział: p. Grodzicka i pna Szrombówna — fortepian, pna Velze, p. Rebczyński, i p. Grodzicki — śpiew, dr Teller — deklamacya, p. Eibenschuetz — skrzypce. Po koncercie do zebranych licznie żołnierzy przemówił proboszcz załogi ks. dr Jaresiński, wskazując jak społeczeństwo o żołnierza się troszczy i jakie w nim pokłada nadzieje. „Ognisko" ma zamiar i w przyszłości urządzać podobne wieczory artystyczne, by dać żołnierzowi godziwą rozrywkę i szlachetną strawę duchową.

URZĘDNICY A PRAWO WYBORCZE. Wiadomość, podana urzędowo przez Polską Agencyę Telegraficzną, że rządowy projekt konstytucyi, wniesiony onegdaj do Sejmu, pozbawia czynnego i biernego prawa wyborczego, oprócz wojskowych, także urzędników, wywołała w sferach urzędniczych w Krakowie konsternacyę i wzburzenie. Jak się dowiadujemy, zwołany ma być w tej sprawie wielki wiec urzędniczy, dla założenia protestu przeciwko temu pozbawieniu praw obywatelskich tak licznej inteligentnej sfery ludności.

Ze swej strony musimy zauważyć, że pozbawienie urzędników wszelkich praw wyborczych miałoby szczególnie ciężkie konsekwencye na wszystkich naszych kresach i na obszarach plebiscytowych, gdzie sfery urzędnicze reprezentują żywioł najinteligentniejszy, a przedewszystkiem polski.

Co do wiadomości samej, to można przypuszczać, że zaszła pomyłka a raczej niedokładność w tekście depeszy PAT, gdyż w wiadomościach z innych źródeł niema mowy o tem ograniczeniu praw obywatelskich wszystkich urzędników.

SPRAWA LEKÓW. (Tel.) Ministerstwo zdrowia publicznego komunikuje: W celu obniżenia cen lekarstw ministerstwo zdrowia publicznego sprowadziło w swoim czasie większe transporty towarów aptecznych, dzieląc je pomiędzy aptekarzy i obniżając odpowiednie pozycye taksy aptekarskich w stosunku do cen tych towarów. Wobec dodatniego wyniku, jakie dało powyższe zarządzenie, ministerstwo zdrowia publicznego poczyniło nowe zamówienie najniezbędniejszych towarów aptecznych. Pierwszy transport tych towarów już nadszedł i obejmuje olej rycynowy, oliwę stosowaną w lecznictwie, olej lniany, siarkę, watę hydroskopijną i gazę hydroskopijną. Ekspedycya tych leków powierzona została w Kongresówce kooperatywie aptekarzy w Warszawie, w Małopolsce Towarzystwu „Pharma" w Krakowie oraz firmie Mikolasz i spółka we Lwowie.

W SPRAWIE WYPADKÓW CHOLERY. (Tel.) Ministerstwo zdrowia publicznego komunikuje: Wobec pojawiających się w prasie mylnych wiadomości o szerzeniu się cholery w kraju i na kresach stwierdza się, że dotychczas skonstatowano dwa wypadki cholery w kraju, jeden w Łodzi, drugi w Garwolinie u żołnierzy, przybyłych z frontu i 24 przypadków cholery azyatyckiej w Kowlu i najbliższej jego okolicy. Zachorowania w Łodzi i Garwolinie ujęto odrazu i wypadki te nie spowodowały dalszych zachorowań. Z chwilą ujawnienia pierwszych wypadków w Kowlu, ministerstwo zdrowia automobilami wysłało na miejsce komisyę, która zaprojektowała szereg zarządzeń. Na drugi dzień po powrocie komisyi ministerstwo zdrowia automobilami wysłało do Kowla pewną ilość środków zapobiegawczych i przedmiotów do użytku szpitalnego, a zarazem ruchomą pracownię bakteryologiczną. Prócz tego na miejsce wyjechał specyalista-bakteryolog z państwowego zakładu bakteryologicznego, dr Kulczyński. Wskutek tych zarządzeń do dziś od 12 z. m. nie zgłoszono żadnego nowego przypadku zachorowania. W szpitalach w Kongresówce pozostaje 5 osób na leczeniu. Poza wymienionymi przypadkami nie stwierdzono dotychczas żadnego przypadku cholery azyatyckiej. Wieści o zachorowaniu na cholerę w Będzinie, Tarnopolu, Brodach i Stryju, polegają na podejrzeniach, co do których badania bakteryologiczne dały wynik ujemny.

PODNIESIENIE ŁADOWNOŚCI WAGONÓW. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie zawiadamia, że na mocy rozporządzenia ministerstwa kolei żelaznych z 25 października podnosi się z dniem 1 listopada 1919 aż do dalszego odwołania ładowność wagonów przy transportach komunikacyi kolejowej o dziesięć procent ponad obecnie przepisaną.

POPOŁUDNIA DLA DZIECI. Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza wznawia w bieżącym sezonie „Popołudnia dla dzieci". Program jednego popołudnia wypełnią produkcye muzyczne, których kierownictwo objęła pianistka p. Czopp-Umlaufowa, dalej pogadanki i bajki wypowiedziane przez znane siły pedagogiczne. W niedzielę 9 listopada odbędzie się pierwsze „Popołudnie dla dzieci", w sali Instytutu muzycznego ul. św. Anny 2, II p. o godzinie 3 popołudniu z następującym programem: Pogadanka o Warszawie (p. Anna Dobrowolska). Produkcye muzyczne (uczniowie p. Czopp-Umlaufowej). „Oluś u króla Zimy", bajka (p. Marya Berggruen-Rederowna). Bilety w cenie 1'50 K dla dzieci i 2 K dla dorosłych do nabycia wcześniej w bibliotece U. L., Zwierzyniecka 14 od g. 4—8.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Z powodu wypadku tragicznej śmierci p. Róży Łuszczkiewicz-Gallowej musiał uledz zmianie zapowiedziany już repertuar bieżącego tygodnia. Jutro zamiast „Makbeta", „Głupi Jakób" T. Rittnera, w sobotę 8 bm. „Dziady" A. Mickiewicza, w niedzielę popołudniu „Ogród młodości" T. Rittnera, wieczór „Dziady". Bilety zakupione na „Makbeta" ważne są na „Głupiego Jakoba", ewentualnie kasa zwraca pieniądze.

Z „BAGATELI". „Dudek" Feydeau'a, który w dalszym ciągu budzi zajęcie i zapełnia widownię teatru, powtórzony będzie dzisiaj, w niedzielę i w poniedziałek 10 bm. Taksamo na sobotnie i niedzielne popołudniowe przedstawienie sprzedaż biletów idzie pospiesznym tempem.

„Kobieta bez skazy" pojawi się w sobotę w obsadzie premierowej z pp. Kozłowską, Łącką, Brzeskim, Fritschem, Czapelskim i Bystrzyńskim w głównych rolach.

POLSKIE TOWARZYSTWO KRAJOZNAWCZE W KRAKOWIE urządza miesięczne zebranie członków w sobotę, 8 bm. o godzinie 6 wieczorem w sali wykładowej Zakładu zoologicznego U. J. ul. św. Anny 6. Program: 1) Sprawozdanie Zarządu, wnioski członków. 2) Odczyt prof. St. Weignera pt. „Zjawiska krasowe w Krakowskiem". — Wstęp wolny. Goście mile widziani.

NACZELNICTWO HARCERSKIE wzywa wszystkich byłych członków organizacyi harcerskiej (skautowej), bez względu na ich dzisiejszy stosunek formalny do Związku harcerstwa polskiego, aby podali listownie swe adresy i krótkie wiadomości o sobie Głównej Kwaterze Związku harcerstwa polskiego, Warszawa, Szopena 6 m. 7.

W TOW. NUMIZMATYCZNO-ARCHEOLOGICZNEM I MUZEUM ETNOGR. dnia 7 bm. w piątek o godz. 6 wieczór w seminaryum archeologicz. św. Anny 12 mówić będzie Zenon Pruszyński na temat „Historya Lubawy (Prusy Wschodnie) od prehistorycznych czasów do Krzyżaków".

NIETAKTOWNA KASYERKA. Przy okienku kasy biletowej III kl. na tutejszym dworcu urzędująca manipulantka jest przekonaną, że zadaniem jej jest utrudniać podróżnym z całych sił nabycie biletu. Gdy wczoraj wieczorem wskutek przepełnienia pociągu, zdążającego do Lwowa, urząd ruchu wstrzymał wydawanie biletów, pani manipulantka nie chciała uznać w żaden sposób kartki, wystawionej przez naczelnika stacyi i dwukrotnie odsyłała z niczem jednego ze starszych redaktorów tutejszych pod błahym pozorem, że kartka nieformalnie wystawiona. W interesie powagi władzy naczelnej kolejowej byłoby ze wszech miar do życzenia, aby na stanowiska manipulantek, mających do czynienia z publicznością, wybierano osoby znające stosunki i wyrobione pod względem towarzyskim — bo przecież nie publiczność istnieje dla zdenerwowanej kasyerki kolejowej, ale kasa dla publiczności. W dzisiejszych tak trudnych dla ogółu czasach szykanowanie publiczności formalnościami w tym rodzaju, jak przytoczyliśmy, nie powinno być cierpiane.

NOCOŃ ZBIEGŁ? Wśród publiczności w Krakowie utrzymuje się uporczywie pogłoska, że znany bandyta i zbrodniarz Nocoń, jednocześnie milioner wojenny z rozboju, który — ujęty po kilkukrotnej już ucieczce z aresztów w różnych miejscach — przebywał w więzieniu krakowskiego sądu karnego, znowu zbiegł w niewiadomym oczywiście kierunku. Podobno Nocoń z obecnego swojego nieznanego miejsca pobytu miał nawet nadesłać swoim władzom więziennym ironiczną kartkę pocztową. Wobec tych utrzymujących się pogłosek powinny władze sądowe kategorycznie wyjaśnić, ile w tych pogłoskach jest prawdy. Ucieczka Noconia, mordercy i rabusia, wielokrotnego przedtem [illegible]kiniera, który powinien być specyalnie pilnie strzeżony, uważana byłaby przez ogół poprostu za symbol dziwnego niedołęstwa i niedbalstwa władz, sankcyonujący bezkarność zbrodni. Spodziewamy się, że zaprzeczenie tym pogłoskom nastąpi niezwłocznie.

ARESZTOWANIA NA „CZARNEJ GIEŁDZIE". — Ulica Dietlowska na przecięciu ze Stradomiem w pewnych godzinach dnia przedstawia widok charakterystyczny. Zapełnia ją gromada długopołych przeważnie postaci, zawzięcie się ze sobą kłócących, bynajmniej jednak nie na seryo: po pewnym czasie następuje w całem tem kilkadziesiąt osób liczącem grone miły spokój i zgoda. Jestto krakowska t. zw. „czarna giełda", gdzie różni podejrzani spekulanci czynią codziennie różne podejrzane przeważnie tranzakcye pieniężne. Zwykle spekuluje się tu w sposób niedozwolonej obcemi walutami, czasem i fałszywemi pieniądzmi, złotem itd. Policya co jakiś czas wpada na tę czarną giełdę, wzniecając wśród niej popłoch i aresztując paru „najwybitniejszych" spekulantów. Wczoraj aresztowano dwóch „zasłużonych" choć młodych giełdziarzy: 20-letniego Krakowianina Szulima M. Majera i 20-letniego Dawida Rothbauma ze Stryja. Przy Rothbaumie znaleziono przeszło 50.000 K. lecz gdy agent policyjny wziął się do drugiego wspólnika, Rothbaum zdążył już w tłoku, który czarni giełdziarze zaraz zrobili, oddać tę sumę „dla pewności" jakiemuś przyjacielowi z tłumu.

KRAKOWSKI SINOBRODY. Rzekomy inżynier Alojzy Maurer, o którego aresztowaniu za jakieś „niedokładności" w zakupach poczynionych w Wiedniu dla firm krakowskich [illegible] — jak się okazało po dochodzeniach policyjnych — zapalczywie obok tego uprawiał bigamię, a raczej poligamię. Ile razy zdołał się już ożenić ten zażarty poligamista, dotąd dokładnie nie ustalono, napewno wiadomo dotąd o czterech jego ożenkach. Ciekawą okolicznością jest, że dla Maurera w zawieraniu związków małżeńskich żadnej przeszkody nie stanowiła religia. Raz ożenił się z katoliczką, drugi raz z żydówką, a stosownie do potrzeby i sam występował to jako chrześcijanin, to jako żyd; jeżeli zaś chodziło o pożycie małżeńskie, był w istocie prawdziwym mahometaninem wielożeńcem.

Ten popęd do poligamii poczuł w sobie Maurer dość późno, bo bądź co bądź obecnie jestto mężczyzna już 38-letni, a żenić się zaczął dopiero podczas wojny. Pierwszy raz Maurer ożenił się dnia 20 września 1917 r. z p. Żofią Haberman w Drohobyczu; on sam występował wtedy jako Aron syn Eliasza Lewy. Po raz drugi ożenił się również w Drohobyczu — niewiadomo z kim — w sierpniu 1918 r. Po raz trzeci ożenił się jako Maurer w Krakowie z p. Erną Beer dnia 13 kwietnia bieżącego roku. Przed trzema zaś tygodniami ożenił się w Wiedniu po raz czwarty z katoliczką Rozalią Zeiler.

Na tem nazwisku kończy się lista znanych z nazwiska ofiar poligamicznej namiętności Maurera. Ponieważ jednak znaleziono przy nim nadto jeszcze trzy metryki ślubów żydowskich, zachodzi uzasadnione przypuszczenie, że Maurer zawarł jeszcze kilka związków małżeńskich. Jeżeli dokładnie siedem, jak to wynika z metryk, to można go nazwać krakowskim Sinobrodym, o tyle mniej ponurym od oryginału, że swych żon nie mordował.

Jedna z jego żon przebywa w Krakowie. Inne powinny się zgłosić we własnym interesie do krakowskich władz policyjnych.

Z kraju i ze świata.

ZMIANA W MINISTERSTWIE APROWIZACYI. (Tel.) „Monitor Polski" ogłasza następujące pisma:

Do pana Ignacego Paderewskiego, prezydenta ministrów w Warszawie. Na wniosek Pana powołuję p. Stanisława Śliwińskiego na urząd ministra aprowizacyi, pana podsekretarza stanu Oskara Sobańskiego zwalniam z kierownictwa ministerstwa aprowizacyi. — Naczelnik państwa Józef Piłsudski, prezydent ministrów Ignacy Paderewski. Warszawa, 5 listopada.

Do pana Oskara Sobańskiego, podsekretarza stanu ministerstwa aprowizacyi w Warszawie: Na urząd ministra aprowizacyi powołuję p. Stanisława Śliwińskiego, wobec tego zwalniam pana z kierownictwa ministerstwa aprowizacyi. — Podpisy jak wyżej.

Do p. Stanisława Śliwińskiego w Warszawie: Mianuję pana ministrem aprowizacyi. — Podpisy jak wyżej.

NOWY MINISTER APROWIZACYI p. Stanisław Śliwiński, były poseł do Dumy państwowej, był obecnie prezesem kooperacyi rolnej i dyrektorem syndykatu rolnego w Lublinie.

P. St. Śliwiński liczy lat 50. Jest właścicielem majątku ziemskiego Antokol w Lubelskiem. Podczas okupacyi austryackiej należał do t. zw. klubu polskiego, secesyi ze stronnictw narod.-demokr. i był z ramienia rządu austr. prezesem Rady gospodarczej w Lublinie.

LICHWIARZE SZEWSCY W WARSZAWIE UKARANI. (Tel.) Urząd walki z lichwą i spekulacyą pragnąc z jednej strony przeciwdziałać dalszej zwyżce cen obuwia, z drugiej zbadać słuszność wygórowanych żądań szewców, skonfiskował w kilku sklepach obuwie, stwierdziwszy wysokość żądanych za nie cen. Obuwie to zostało przedstawione do oceny specyalnie powołanej komisyi fachowej. Komisya ta po zbadaniu przedłożonego jej obuwia, określiła w każdym wypadku cenę i wartość tegoż. Ceny te w porównaniu z cenami żądanemi przez szewców wykazały różnicę, dochodzącą niekiedy do kilkuset marek na parze. Stwierdziwszy w większości wypadków lichwę ze strony właścicieli magazynów szewskich, urząd walki z lichwą i spekulacyą skazał firmy: W. Kwiatkowski i J. Banasikowski na 10.000 marek lub dwa miesiące aresztu, 17 zaś innych firm na karę od 2.000 do 7.000 marek lub na 3—4 tygodni aresztu.

ZJAZD LEŚNIKÓW I AGRONOMÓW. Dnia 1 i 2 bm. obradował w Warszawie zjazd leśników i agronomów z wyższem wykształceniem. Obradom przewodniczył prof. Stefan Surzycki z Krakowa. Omawiano pomiędzy innemi sprawę zmian w statucie dokonanych przez min. pracy. Dr M. Różański złożył sprawozdanie ze stanu organizacyi oddziałów prowincyonalnych, których dotychczas istnieje kilkanaście w różnych miejscowościach kraju. Stan finansów referował p. Ignatowicz. Nakreślono program prac zarządu. Dalszy ciąg zjazdu wypełniły referaty fachowe, dotyczące spraw i stosunków rolnych, leśnictwa i szkół zawodowych.

PRZYJĘCIE KOMITETU GDAŃSKIEGO. W Warszawie odbyło się onegdaj w salonach resursy kupieckiej przyjęcie dla delegacyi gdańskiej, urządzone przez polsko-gdański Komitet. W przyjęciu wzięli udział reprezentanci Rady miejskiej, uniwersytetu, banków i instytucyi handlowych.

Gości gdańskich w języku niemieckim powitał w imieniu Komitetu polsko-gdańskiego prezes Julian Tołłoczko, zaznaczywszy w swem przemówieniu potężną nić tradycyi, łączącą od czasów najdawniejszych Gdańsk z Polską i wyraziwszy nadzieję, że i na przyszłość na gruncie dobrze zrozumianych wspólnych interesów, tak w dziedzinie politycznej, jak i ekonomicznej, Polska i wolne miasto Gdańsk żyć będą w najściślejszej łączności. Przemówienie swoje prezes Tołłoczko zakończył toastem na rzecz pomyślnego rozwoju Komitetu polsko-gdańskiego.

Następnie zabrał głos p. Sieg, królewski radca handlowy z Gdańska i nawiązując do przemówienia prezesa Tołłoczki, stwierdził wspólne interesy Gdańska i Polski, poczem wyraził wdzięczność za doznane przyjęcie. Mowca podkreślił dalej fachowe przygotowanie Polaków do gruntownego traktowania zagadnień polsko-gdańskich i wzniósł toast na cześć Komitetu polsko-gdańskiego.

Prof. Askenazy wzniósł toast na pomyślny rozwój przyszłych stosunków polsko-gdańskich. Na to przemówienie odpowiedział sędziwy przedstawiciel jednej z najstarszych rodzin gdańskich i właściciel wielkiej stoczni okrętowej w Gdańsku p. Klaurfer. Dziękując za wypowiedziane przez prof. Askenazego słowa uznania dla przeszłości gdańskiej w jego stosunku z Polską, p. Klaurfer wyraził nadzieję, że i nadal stosunki gdańsko-polskie rozwiną się najpomyślniej, poczem, zastrzegając się, że jest tylko kupcem gdańskim, zakończył życzeniem dla Polski.

Po kilku innych toastach zebranie przeciągnęło się jeszcze kilka godzin.

DŁUGI LWOWA. (Tel. pryw.) Pisma lwowskie podnoszą fatalny stan finansowy Lwowa. W czasie wojny zrobiło miasto 37 milionów długu, co z długiem przedwojennym stanowi 77 milionów. Miasto zwróciło się do ministerstwa skarbu o pomoc, ale otrzymało tylko 6 milionów jednorazowej subwencyi i 2 milionów na amortyzacyę i spłatę długu, ale tylko do końca roku.

KOLEJARZE LWOWSCY WRÓCILI DO PRACY. Telef. nam ze Lwowa: Bierny opór kolejarzy lwowskich ustał. Kolejarze, zajęci w warsztatach i przy parowozach, otrzymali jednorazową zapomogę i wrócili do pracy. Delegaci, wysłani do Warszawy, otrzymali przyrzeczenie polepszenia aprowizacyi i stałego podwyższenia płacy.

DALSZE SZCZEGÓŁY SKANDALU W DROHOBYCZU. Tel. nam ze Lwowa: Od kilku dni toczy się śledztwo przeciw aresztowanemu dyr. „Polminu", Wł. Starklowi. W toku śledztwa okazało się, że była to cała szajka, działająca na szkodę państwa w drohobyckiej państwowej fabryce wyrobów mineralnych. Aresztowano dalej b. of. austr. Matausza i jego brata, którzy z malarzem Dichterem przemalowywali znaki polskie na wagonach na austryackie i umożliwili w ten sposób wywóz zagranicę. Z personalu kolejowego aresztowani zostali: urzędnicy Słoński i Petak i magazynier „Polminu" Wojtalewicz. W mieście ogólne zadowolenie z energicznego śledztwa względem ludzi, którzy narazili skarb państwa na setki milionów szkody.

TAJEMNICZE MORDERSTWO W REMBERTOWIE. Pisma warszawskie przynoszą sensacyjne [illegible] o morderstwie dokonanem w Rembertowie przez porucznika wojsk polskich na osobie swego ordynansa. Wszczęte w tej sprawie śledztwo wojskowe ustaliło następujące fakta:

Przed dwoma tygodniami zwrócił się do prokuratora sądu wojskowego młody jakiś chłopak z Rembertowa i oświadczył, że wraca od spowiedzi, na której ksiądz kazał mu wyjawić władzom, że w Rembertowie, w mieszkaniu oficera-Hallerczyka por. Orkana, znajduje się trup ukryty. Natychmiast do Rembertowa wysłano dwóch oficerów prokuratoryi wojskowej, którzy dokonali rewizyi, lecz początkowo nic nie znaleźli, — por. Orkan zaś oświadczył, że nic o tej sprawie nie wie. Dopiero szczegółowa rewizya wykryła w piwnicy, starannie ukryte zwłoki, zamordowanego w okrutny sposób ordynansa por. Orkana. Badany por. Orkan zaprzeczył kategorycznie, by był sprawcą morderstwa i wyjaśnił, że rzeczywiście któregoś dnia, wracając do mieszkania, znalazł w nim zwłoki swego ordynansa. Bojąc się, by nie podejrzano go o morderstwo — schował trupa w piwnicy.

Przedwstępne badania wyjaśniły, że por. Orkan przyjechał z Ameryki, gdzie zaciągnął się do szeregów armii polskiej. W Ameryce przed wojną mieszkał tylko parę lat — przedtem mieszkał w Królestwie. Celem wyjaśnienia niektórych szczegółów zwrócono się do urzędu śledczego — i cóż się okazało? W pozostałych jeszcze po Rosyanach albumach zbrodniarzy znaleziono fotografię por. Orkana, jako notorycznego przestępcy. Por. Orkan w rzeczywistości nazywa się Rzędzielewski — parę lat przed wojną uciekł z Królestwa do Ameryki i tam zmienił nazwisko.

Sekcya zwłok zamordowanego wykazała, że został zabity uderzeniami po głowie jakiemś tępem narzędziem. Zamordowany ma głowę zupełnie zmasakrowaną. Por. Orkan dotychczas do winy się nie przyznał, ani motywów tajemniczej zbrodni nie wyjawił.

STRAJK PERSONALU MANUFAKTUROWEGO W PARYŻU. (Tel.) W paryskich wielkich domach manufakturowych wybuchł strajk personalu. Strajkujący odbyli zgromadzenie, na którem przyszło do starć z policyą. Następnie rozbili wszystkie szyby w znanym domu towarowym Au Bon Marchais.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

Piątek, 7 bm.: „Głupi Jakób" T. Rittnera.
Sobota, 8 bm.: „Dziady" Mickiewicza.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.

Piątek, 7 bm.: „Orfeusz w piekle".
Sobota, 8 bm.: „Potasz i Perlmutter".
Niedziela 9 bm. popoł.: „Młynarz i jego córka", wieczorem „Księżniczka Trebizondy".

REPERTUAR „BAGATELI".

Piątek, 7 bm.: „Dudek".
Sobota, 8 bm. popoł.: „Hiszpańska mucha", wieczorem: „Kobieta bez skazy".

ZMARLI.

Kazimiera z Gastmanów Szczutowska, b. współpracowniczka warsz. „Kur. Codz.", żona redaktora „Kur. Warsz.", umarła w Warszawie.

Z Sejmu.

Warszawa, 6 listopada. (PAT). Początek posiedzenia o godzinie 4 minut 30.

Marszałek oświadcza, że otrzymał list od prezydenta ministrów, donoszący o zamianowaniu p. Stanisława Śliwińskiego ministrem aprowizacyi. Dalej oznajmia marszałek o złożeniu mandatów przez posłów Jana Dąbrowskiego z okręgu 12 i Wolfa z okręgu 13. Po odczytaniu interpelacyi, przystąpiono do dalszej

ROZPRAWY APROWIZACYJNEJ.

Poseł Kowalczuk odpiera zarzut, jakoby winę niedostarczenia kontyngentu zboża ponosili rolnicy i zrzuca tę winę na rząd. Cena, wyznaczona przez rząd, nie pokrywała nawet połowy kosztów produkcyi. Ponadto rząd nie dostarczył rolnikom artykułów pierwszej potrzeby i materyałów, potrzebnych do produkcyi. Ekspedycye karne nie rozstrzygną sprawy. Mowca w imieniu swojego klubu oświadcza się za projektem większości komisyi aprowizacyjnej, to jest za kontyngentem z pozostawieniem prawa wolnego handlu zbożem, nie objętym przez kontyngent.

Poseł ks. Lutosławski stwierdza przedewszystkiem, że zwalenie wszelkich braków na nieudolność rządu, to zbyt uproszczony sposób krytyki. Trudność rozwiązania sprawy polega na tem, że niema na czem robić projektu ratunkowego i niema dobrej statystyki, na którejby można polegać, przedewszystkiem należy sprowadzić zboże z zagranicy (?). Posłowie w zaborze ruskim twierdzili, że w swojej dzielnicy dowiedli, iż przeprowadzenie unormowania spożycia jest możliwe, ale nie uwzględnili oni, że u nas jest nie dwa procent, ale 15 procent żydów, że zatem będziemy mieli nie 4 procent, ale 30 procent paskarzy. Dlatego też unormowanie jest u nas niewykonalnem. Metoda, normująca życie ekonomiczne, musi być zastosowana do etycznego poziomu danego społeczeństwa. Ponadto aparat państwowy jest niezdolny nie tylko do przeprowadzenia sekwestru, ale także do przeprowadzenia wyżywienia całej ludności zasekwestrowanem zbożem. Mowca wskazuje na niebezpieczeństwa, jakie towarzyszą wolnemu handlowi, mianowicie spekulowanie na zwyżkę cen, na wywóz za granicę.

P. Brzeziński krytykuje ostro zwolenników wolnego handlu i stwierdza, że rolnicy uważają się za nietykalnych i nie chcą się stosować do żadnych praw. Rządowi zarzuca mowca, że nie przedstawiał żadnych środków przeciwko ugorowaniu ziemi. Imieniem swojego klubu oświadcza się mowca za sekwestrem.

P. Chaniewski krytykuje działalność ministerstwa aprowizacyi, którego represye skierowane są głównie przeciw wielkiej własności, chociaż ta dała najwięcej. Mowca krytykuje poszczególne punkty projektu ustawy większości komisyi, poczem oświadcza, że większa własność może oddać wszystko ponad własną potrzebę na wolny handel, ale opiera się stawianiu wymagań, przerastających możność. Wkońcu zwraca się mowca do ministra aprowizacyi z życzeniem, ażeby do wykonania ustawy zabrał się z całą energią i aby nadużycia, o ile się zdarzą, były natychmiast karane.

MOWA MIN. ŚLIWIŃSKIEGO.

Następnie zabrał głos minister aprowizacyi p. Śliwiński, który po raz pierwszy przedstawił się Izbie. Oświadczył on, że staje przed Izbą z prośbą o poparcie tego planu gospodarczego, który ma zamiar wykonać. Dzięki urodzajom w Poznańskiem i w sąsiednich okolicach, zboża mamy obecnie dosyć, jednak stoimy wobec smutnego faktu, że we większych miastach i ośrodkach fabrycznych panuje głód i nędza. Pierwszą rzeczą, którą zaproponuję, a na co już uzyskałem zgodę ministra komunikacyi, będzie przerwanie ruchu osobowego na kolejach, a przynajmniej ograniczenie go do minimum. Chodzi o to, ażebyśmy mogli dziś uzyskać poważniejszą ilość lokomotyw, dzięki którym zacznie się natychmiast ten nieodzowny dla kraju przewóz. Następnie przyobiecano mi szereg innych lokomotyw, przyrzeczono mi dostarczenie samochodów ciężarowych i stworzenie tzw. pociągów ratunkowych. Dziś mamy takich pociągów ratunkowych obiecanych 6, później może się da uzyskać więcej. Korzystać będą z tego przedewszystkiem osady fabryczne i większe miasta. Mniejsze miasta na razie będą pominięte dlatego, że ludność może sobie tam łatwiej poradzić.

To są zasadnicze punkty mego naszego programu, lecz tych zarządzeń, które będziemy mogli zaraz począć. Następne twierdzenie, że jeszcze możemy sobie poradzić w kraju, opiera się na tem, że ministerstwo aprowizacyi może z należytą ostrożnością sprowadzić z zagranicy te ilości zboża, które są nam koniecznie potrzebne. Bardzo trudno obliczyć te ilości, dlatego muszę powiedzieć, że chciałbym być ostrożnym. Wszyscy wiedzą, jak ogromne są dziś ceny. Wobec niskiego stanu naszej waluty musimy oszczędzać — nie na żołądkach ludzi, ale oszczędzać w tym kierunku, ażeby nie wydawać niepotrzebnie pieniędzy i na wywóz naszej waluty. Co do zakupu za granicą, twierdzę, że musi on nastąpić jak najprędzej, gdyż i tam ceny szalenie wzrastają. To są najważniejsze rzeczy, z któremi dziś przyjść chcemy.

Pierwszym aktem mojej działalności było to, że spotkałem się z ustawą, opracowaną przez komisyę, która bardzo znaczną większością oświadczyła się za wolnym handlem. Stoję zupełnie wyraźnie na tem stanowisku. Pominie najszczerszych chęci rządu sekwester dziś całkowicie nie może być wykonany. To nie jest jedynie wzgląd praktyczny, ani teoretyczny, bo nie do tego minister aprowizacyi jest powołany, żeby przestrzegać zagadnienia teoretyczne, lecz do wyżywienia kraju. [illegible] przychodzę do panów, prosząc o poparcie.

Musiałem wnieść do projektu komisyjnego szereg poprawek, które omówione będą w komisyi a z któremi potem przyjdziemy na [illegible]

num Izby. Wówczas będziemy mogli przejść do realnej pracy.

Musimy zabrać się z całą energią do roboty, ale energia ta nie powinna być powstrzymywaną uzupełnieniami i dodatkami, które obciążają pracę.

Minister aprowizacyi, jeżeli chce żywić kraj, musi działać szybko. Nie można wówczas odwoływać się do różnych mieszanych komisyj i każdego zarządzenia przepuszczać przez różne alembiki, z których często może wyjść coś niepożądanego. Proszę, ażeby wysoka Izba odesłała te poprawki do komisyi i aby nad niemi nie rozwodzić się w plenum. Gdyby w komisyi doszło do porozumienia, to sprawa będzie odrazu załatwioną i będziemy mogli działać, o co głównie idzie ministerstwu aprowizacyi. (Huczne brawa!).

Na wniosek sprawozdawcy Grzędzielskiego w myśl porozumienia się stronnictw, odesłano poprawki, zgłoszone przez rząd, do komisyi i na tem dalsze obrady aprowizacyjne odroczono.

Po odesłaniu szeregu wniosków nagłych do komisyi, przystąpiono do obrad nad wnioskiem nagłym pp. Daszyńskiego, Barlickiego i tow. w sprawie prześladowań ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim.

Po przemówieniu p. Bobeka, który uzasadniał nagłość wniosku, wzywającego rząd do wystosowania pod adresem rządu czeskiego ostrego protestu, nagłość jednomyślnie uchwalono, a wniosek sam odesłano do komisyi zagranicznej, która ma się zastanowić nad powzięciem środków przeciw gwałtom czeskim.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne w piątek o godzinie pół do 5.

Z Komisyj sejmowych.

Warszawa, 7 listopada (PAT). Komisya prawnicza i wojskowa uchwaliła powołać komisyę z członków Sejmu i przedstawicieli rządu, która zbada stan jeńców i więźniów w obozach koncentracyjnych. Komisya będzie mogła formułować do władz dotyczących wnioski o zwolnieniu osób internowanych i uwięzionych.

Komisya konstytucyjna przyjęła w trzeciem czytaniu projekt ustawy o obywatelstwie. — Obrady nad wnioskiem dotyczącym wyborów na kresach wschodnich, odroczono do zebrania następującego, w którym weźmie udział jeneralny komisarz ziem wschodnich Osmołowski, i w charakterze znawców delegaci rad ludowych ziemi wołyńskiej, grodzieńskiej i mińskiej, jakoteż delegacya sejmowa polskiego Wydziału wykonawczego na Rusi.

Komisya odbudowy kraju uchwaliła przedłożyć Sejmowi projekt ustawy o darowaniu kar nałożonych na tych poszkodowanych przez wojnę, którzy samowolnie zabrali z lasów państwowych drzewo na odbudowę. Komisya uchwaliła przedłożyć sejmowi rezolucyę, wzywającą rząd, ażeby polecił jeneralnemu komisarzowi ziem wschodnich udzielanie poszkodowanym przez wojnę mieszkańcom kresów pomocy na odbudowę.

Minister robót publicznych i delegaci tegoż ministerstwa zdawali sprawę z postępu odbudowy i o trudnościach, jakie ministerstwo ma do zwalczania, zwłaszcza przy uruchomieniu cegielń i eksploatacyi drzewostanu. Delegaci ministerstwa robót publicznych poruszyli myśl, aby całą eksploatacyę drzewa oddać temuż ministerstwu, co jednak będzie trudne do urzeczywistnienia. W Kongresówce ustalono pięć dyrekcyj odbudowy, w Małopolsce sekcyę odbudowy we Lwowie i dwa inspektoraty w Krakowie i Stanisławowie.

Przewlekły konflikt aprowizacyjny.

Warszawa, 7 listopada. (WBK). Dziś odbyło się posiedzenie sejmowej komisyi aprowizacyjnej. Minister aprowizacyi, Śliwiński, wygłosił na niem swoje poglądy w sprawie wyżywienia kraju. Dyskusya, jaka się po »exposé« wywiązała, miała bardzo ostry przebieg. Posłowie ludowcy i posłowie narodowego zjednoczenia ludowego wzięli asumpt z oświadczenia ministra, że wolny handel zbożem i produktami rolnymi będzie dopiero wtedy możliwy, gdy ściągnięte zostaną kontyngenty z powiatów w wysokości, którą oznaczy sam minister, i złożyli deklaracye, że uważają projekt ministra Śliwińskiego za zamaskowany sekwestr. Na sekwestr zaś, bez względu na jego formę, stronnictwa, popierające wolny handel, nie mogą się zgodzić. Po ukończeniu posiedzenia, udał się minister Śliwiński do Belwederu, gdzie odbył dłuższą konferencyę z Naczelnikiem państwa. Po jego powrocie zebrała się komisya aprowizacyjna na dalsze narady. Uchwalono, że poprawki odnośne do uchwały kom. sejmowej w sprawie wolnego handlu, jakie minister Śliwiński postawił przy objęciu urzędowania, musi on zgłosić na plenum Sejmu.

Konkurencya polsko amerykańska.

Lwów, 7 listopada. (Tel. pryw.). Korespondent »Wieku Nowego« podaje ciekawe szczegóły z wywiadu z posłem Diamandem na temat konkurencyi między Polską a Ameryką na polu naftowem. Kwestya ta pozostaje w związku z zarzutami rzekomej ustępliwości wobec Niemiec, jakie czyniono delegacyi berlińskiej. Poseł Diamand mówi, że Polska znajduje się w groźnej sytuacyi, bo Ameryka chce zagarnąć cały targ naftowy niemiecki. Do tej pory sprzedała już Niemcom 75 tysięcy wagonów nafty, zakupiła urządzenia naftowe w porcie gdańskim i zaczęła już dostawę dla Niemiec.

Ile tonaży Polsce potrzeba.

Warszawa, 7 listopada (WBK). Nadeszły tu numer »Morningpost« przynosi informacye londyńskiego polskiego komitetu narodowego, w której komitet ten twierdzi, że kontradmirał Porębski oblicza wysokość importu do Polski na 4.000.000 ton. Do przewiezienia towarów, koniecznych dla naszego kraju, potrzebna jest flota z 20.000 ton brutto: równa się to zapotrzebowaniu 20 parowców po 8.000 ton dla importu angielsko-francuskiego, 10 parowców po 3.000 ton dla handlu z portami północnymi, reszta tonaży zużytą zostanie na handel z innymi krajami.

KURSA WARSZAWSKIE.

Kursa dewiz i banknotów notowane w państwowej Centrali dewiz z dnia 6 listopada 1919.

	Dewizy kupno	Dewizy sprzedaż	Banknoty kupno	Banknoty sprzedaż
Funty szterl.	178'—	180'—	178'—	181'—
Dolary St. Zj.	42'25	42'75	42'25	43'—
Franki franc.	5'—	5'10'—	5'—	5'15
Franki szwajc.	7'70	7'80	7'70	7'85
Franki belg.	5'10	5'10	5'10	5'25
Liry	4'05	4'15	4'—	4'20
Marki fińskie	1'75	1'80	1'70	1'85
Lei rum.	1'85	1'90	1'85	1'95
Floreny hol.	15'—	15'20	14'90	15'30
Korony szwedz.	10'05	10'20	10'—	10'25
Korony norw.	9'55	9'70	9'50	9'75
Korony duńskie	9'—	9'15	8'95	9'20
Marki niem.	135'—	137'—	134'—	138'—
Marki drobne			100'—	–
Korony austr.		50'—		50'—
Korony czeskie	97'—	99'—		

Kurs przetrzymywania na korony 52.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Podziękowanie.

Panu Doktorowi Ludwikowi Schneidrowi za światłą pomoc lekarską i troskliwą opiekę składa serdeczne podziękowanie

L. K. Górski z rodziną.

Przewielebnemu Duchowieństwu oraz wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę ś. p. Maryi Górskiej, wyrażają podziękę

GÓRSCY i MICHALSCY.

PODZIĘKOWANIE.

Wielmożnemu Panu Drowi Recowi za świetnie wykonaną operacyę ślepej kiszki i nadzwyczaj troskliwą opiekę w czasie mej choroby składam serdeczne podziękowanie.

Tarnów, w październiku 1919.

11017 Zofia Silbigerówna.

Dnia 13 października

wyjechał z Zalesia koło Tenczynka w stronę Krakowa Fleryan Augustynek, terminator szewski, lat 16 liczący, i od tego czasu brak o nim wszelkiej wiadomości. Uprasza się osoby, które mogłyby donieść coś bliższego o zaginionym, by powiadomiły ojca lub majstra szewskiego Flakowicza w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 17. 11511

BIURO

Polskiego Związku ogrodników w Krakowie, ul. św. Tomasza 37, poleca ogrodników dworskich, zamkowych, handlowych, fabrycznych i miejskich; prosi o donieslenie o wolnych posadach pod powyższym adresem. Godziny urzędowe: wtorki i piątki, od 3—5 po południu. Miesięczne zebranie dnia 9, o godz. 3½, refer.: hodowla hryzantemów. 11463

Inteligentna panna

z ładnem pismem, lat wieku 16 do 18, katol., urodzona w Galicyi, nie żądna posady n. p. we wojskowości, znajdzie korzystne i interesujące zajęcie przedpołudniem przy ordynującym lekarzu. — Zgłoszenia do **D-ra S. Kurkiewicza,** Kraków, ul. Batorego 20, w godz. 3 do 4 po połud. 11498

Okazyjnie do sprzedania

wspaniałe futro niedźwiedzie, do podróży, kryte granatowem suknem, mało używane, za K 6.500. Oglądać i kupić można: Rynek gł. 44, III p., na lewo od 9—4. 11516 1 3

Frontowy lokal sklepowy

w śródmieściu Krakowa zamienię na sklep lub magazyn przy ulicy Szpitalnej lub w pobliżu. Zgłoszenia pisemne pod **„Magazyn 208"** do Biura ogłoszeń „Lot", Kraków, Rynek gł. 7—8. 11517

Angielka

dobrze polecona, z rutyną w metodzie Berlitza, przyjętą zostanie na stałą posadę. Zgłoszenia do dyrekcyi „Ecole Reforme" Lwów, ulica Pańska 14. 11518 1 2

Folwark 300 morgów ziemi I klasy, 2½ km od stacyi kolejowej, 14 morgów ogrodu, gospodarstwo mleczne, budynki dobre, inwentarz żywy i martwy kompletny, w pobliżu Lwowa, tylko Polakowi sprzeda Biuro J. Ropski, Kraków, ul. Szewska 5. Taki sam majątek przy Krakowie, z inwentarzem żywym i martwym (samych krów jest przeszło 30 sztuk, koni 20 sztuk) sprzeda zaraz to samo Biuro. 11446 1 6

On cherche

monsieur ou dame pour leçons françaises. — Offerte sous **„Très serieuse"** à l'administration du journal. 11462

Pianino

do sprzedania. Wiadomość u stroiciela J. Stopki, Kraków, ul. Długa 15. 11464 1 2

Beczki próżne

bukowe, jakotez dębowe, w dobrym stanie, zdatne na kapustę i t. d. po 300—400 litrów, po cenie 40—50 h za litr, do sprzedania. Parowa mlocarnia(?) w Podgórzu, Rynek l. 3. 11499

Zdolny maszynista

starszy, 25 lat praktyki tak maszyn parowych, jak i elektryczności, poszukuje zaraz posady. J. Śliwiński, maszynista, Bory, p. Jaworzno. 11466 1 2

Bardzo tanio

do sprzedania maszynka do czyszczenia zboża „Rex" Fischla. — Wiadomość pisemnie: Dobczyce, Ludwik Kalota. 11467 1 6

Dwie werandy

wielkie, papą kryte, w dobrym stanie, nadające się do ogrodów restauracyjnych i publicznych, tudzież kilkadziesiąt okien, przeważnie oszklonych, różnej wielkości, jakoteż kilkadziesiąt metrów izolowanego drutu miedzianego, natychmiast do sprzedania. Bliższa wiadomość: ul. Józefińska (Podgórze) l. 4, u właściciela realności. 11471

Maszynistka

pisząca na maszynie, potrzebna do kancelaryi adwokackiej. Zgłoszenia z podaniem dotychczasowej praktyki i wymagań pod **„Alfa"** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 11477 1 3

Do sprzedania

futro męskie, podróżne, szopy. — Wiadomość ul. Krupnicza 13, parter, na prawo. 11476

Do sprzedania

zarękawek futrzany, duży, bronzowy, z popielic sobolowych i kostyum czarny, wełniany. Ul. Basztowa 18, II p. na prawo, po południu. 11478 1 2

I-p. kamienica

w Dębnikach z 6 ciu sklepami, zaraz do sprzedania. Wiadomość w biurze „Ruch", Kraków, ulica Szczepańska 9. 11501 1 3

E. XIV 514/19/7. 11601

Edykt licytacyjny.

Dnia 13 listopada 1919 o godz. 9 przed południem, sprzeda się w Krakowie, ul. Szewska 18, przez publiczną licytacyę następujące przedmioty:
- biurko amerykańskie
- biuro orzechowe
- pianino
- 2 dywany duże perskie
- 6 dywanów mniejszych perskich.

Sąd powiatowy cyw. Oddz. XIV.
Kraków, dnia 27 października 1919.

Wolna posada

dla rutynowanej ekspedyentki zaraz do objęcia. Zgłoszenia przyjmuje firma T. & A. Bata, ulica Szewska 22. 11479

Karykaturzysta

były współpracownik monachijskich pism, poszukuje zajęcia. Pisemne zgłoszenia pod **„Esko"** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 11482

Nowy kostyum

z angielskiej materyi do sprzedania. Oglądać można codziennie od 1—4 ul. św. Sebastyana 15, II piętro. 11495

Pies

czystej rasy wilczej, 9-miesięczny, dobry obrońca, do sprzedania. — Między 8—5 po poł. Czarna Wieś, ul. Chocimska 4. Duda, majster szewski. 11485

FABRYKA PERFUMERYJNO-KOSMETYCZNA

„HANAGAWA"

zawiadamia Szanownych Odbiorców, że reprezentacyę swej firmy powierzyła

Protokołowanemu Towarzystwu handlowemu

„ESEFEL"

Lwów, ulica Sykstuska l. 7

do której uprzejmie prosimy zwracać się z łaskawemi zamówieniami. 11422

Dziękując Szanownej Klijenteli za dotychczasowe zaufanie, polecamy się nadal łaskawym względom.

Wielkie przedsiębiorstwo przemysłowe

poszukuje

LOKALI FABRYCZNYCH

w śródmieściu lub na przedmieściu. Zgłoszenia pod **„Zakład przemysłowy"** do biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, ul. Grodzka 13. 11272 2 3

REWIA

ZESZYT I.

JUŻ WYSZEDŁ — WSZĘDZIE DO NABYCIA

PRZESZŁO 100 ILUSTRACYJ

CENA K 4·50

PRENUMERATA DO KOŃCA ROKU K 35·—

SKŁAD GŁÓWNY W KRAKOWIE: „RUCH" DAWN. HOPCAS I SALOMONOWA SZCZEPAŃSKA 9 11503 1 3

Dom bankowy H. RIPPER I SKA

Spółka komandytowa

w Krakowie, Rynek gł. 17

przyjmuje zgłoszenia na nową emisyę akcyj Banku Przemysłowego na oryginalnych warunkach. 11488 1 3

FERROMANGAN
FERROSILICIUM
FERROMOLYBDEN
FERROWOLFRAM
NIKIEL w kostkach lub kulkach
SILICO-MANGAN-ALUMINIUM



DOSTARCZA

TOWARZYSTWO ODBUDOWY

SPÓŁKA Z OGRAN. PORĘKĄ WE LWOWIE.

Oferty na żądanie wysyła Biuro centralne, Lwów, ul. Akademicka 23. 11559 1 9

Kapustę głowiastą

w ładunkach całowagonowych zakupuje **„JAROSZ",** Polskie fabryki przetworów jarzynowych **w Krakowie, ul. Sławkowska l. 4, II. p.** 11404 1 3

Ważne dla P. T. Kupców!

Fabryka wyrobów perfumeryjnych

„DEHA" w Warszawie

prosi Szan. Odbiorców, aby z wszelkiemi zamówieniami zwracali się wprost do firm:

J. Wanderer, Kraków, ul. Berka Joselewicza 4 i B. Gross, Kraków, ul. Grodzka 59, 11486 1 2 którym oddała wyłączną sprzedaż na Galicyę i Śląsk.

Skład fabryczny u firmy

B. Gross, Kraków, Grodzka 59

posiada stale w wielkim wyborze mydła toaletowe „Deha".

Okręgowy Urząd zaopatrywania armii

niniejszem ogłasza

PRZETARG

na sprzedaż

około 405.000 kg starych trzewików wojskowych (nie rozebranych) i około 185.000 kg odpadków skórzanych ze starych trzewików, loco skład w warsztatach odzieżowych wojskowych w Dąbiu-Piaski.

Pożądana jest sprzedaż w całości, mimo to można oferty wnosić także na mniejsze ilości, jednakowoż nie na mniejszą ilość, jak na 1 wagon kolejowy (około 6.000 kg).

Tak przy sprzedaży w całości, jakoteż i w mniejszych partyach musi starzyzna być pobrana tak, jak leży na składzie. Wysortowanie lepszych sztuk jest niedozwolone.

Wymienioną starzyznę można oglądać w warsztatach wojskowych Dąbie-Piaski w dniach powszednich od godziny 10-tej do 12-tej.

Bliższe warunki są do przejrzenia w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie i w Okręgowym Urzędzie zaopatrywania armii w gmachu Intendentury, ulica św. Gertrudy L. 12, biuro L. 37.

Oferty pisemne należycie ostemplowane, wraz z uznanemi i ostemplowanemi warunkami sprzedaży należy wnieść do dnia 20 listopada b. r. do godziny 12-tej w południe pod adresem: Okręgowy Urząd zaopatrywania armii, Kraków, ul. św. Gertrudy L. 12, biuro L. 37, w kopercie zamkniętej lakową pieczęcią i z napisem: Oferta na kupno starzyzny.

Do oferty należy dołączyć dowód na złożone w filii Polskiej krajowej pożyczkowej Kasie w Krakowie na rachunek Głównego Urzędu zaopatrywania armii, wadyum w wysokości 5% oferowanej kwoty.

Okręgowy Urząd zaopatrywania armii zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru ofert.

Oferent pozostaje związany ofertą do dnia 18 grudnia 1919 r. 11438

Okręgowy Urząd zaopatrywania armii.

Do sprzedania

materace rosharowe do łóżka, żakiet astrachanowy, poduszka. — Wiadomość: ul. Kremerowska 8, II p., oficyny. 11489 1 0

Futro męskie

jasne, prawie nowe, wilki, oraz strzelba systemu „Lancastor" Nr 16, do sprzedania. Wiadomość: ul. Sobieskiego 8, I p., na prawo, od godziny 12—1. 11494 1 2

Dam pokój

umeblowany z opałem, oświetleniem, rodowitej Francuzce za lekcye. Wiadomość: ul. Krowoderska 53, I p., na lewo. 11483 1 2

Języka angielskiego

początków oraz stenografii polskiej uczę oddzielnie lub zbiorowo. Zgłoszenia pod **„English-steno"** przyjmuje Adm. „N. Ref. 11497

Naczelny urzędowy Zakład aprowizacyjny

pracowników państwowych w Krakowie, hotel Krakowski, tel. 2490 zakupuje wagonami wszelkie artykuły spożywcze i odzieżowe. Uprasza się o pisemne oferty. 11502

Pasy skórzane

dam za węgiel. Zgłoszenia: ul. Dunajewskiego 6, lewa oficyna, parter na lewo, telefon Nr 1044. 11486

Żarówki

w każdej ilości i inne materyały elektryczne kupuje E. Hausmann, Lwów, Pasaż Hausmana 6. 11287 2 3

Korepetycyi udziela uczeń kl. VI gimn. — Zgłoszenia pod „100" przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 11237 3 3

Rządca-ekonom

z 30-letnią praktyką w pierwszorzędnych majątkach poszukuje posady na ordynaryę od 1 stycznia. Zgłoszenia pod **„Rolnik"** przyjmuje Adm. „N. Ref." 11245 3 3

Panienka

z ukończoną szkołą wydz. znajdzie zaraz posadę. Wypożyczalnia książek J. Gumplowicz, plac W. W. Świętych 8. Zgłoszenia od 8—9 rano. 11209 4 4

Nowe kursa handlowe w Szkole rachunkowości i buchalteryi

Stanisława Burnatowicza

w Krakowie, ulica Floryańska L. 55

rozpoczynają się **dnia 10 listopada 1919.**

Wpisy codziennie do 10 listopada od 9—12 i od 4—6.

11292 5 10

Wszelkie zlecenia kupieckie

starannie i szybko załatwia Dom ajencyjno-komisowy

Józef Wistreich, Wiedeń, IX.,

Liechtensteinstrasse 130.

Korespondencya na żądanie polska. 11420 1 3

DO SPRZEDANIA:

kamienice z komfortem i bez; kamienica II-p., blisko ½ morga obszaru, ze stajnią, koło Parku Krakowskiego; kamienica z wkładem K 400.000; kamienice z bramami wjazdowemi; kamienica-willa II-p.. z komfortem, we Lwowie, z wolnem mieszkaniem, z widokiem na park, do zamiany na kamienicę w Krakowie lub folwark; pałac III-p. we Lwowie, z mieszkaniem; wille z pensyonatem w Zakopanem; dworek z inwentarzem żywym i martwym, z umeblowaniem, z ogrodem, od 15 listopada do objęcia, koło Krakowa i stacyi kolej.; kamienice i folwarki w Poznaniu i pod Gnieznem; kamienica III-p. w Wiedniu za K 820.000; willa I p. w Nowym Sączu. — Zgłoszenia do Biura kupna i sprzedaży:

F. Turliński, Kraków, Podwale 3. 11448 1 2

Bank austryacko-węgierski.

Wezwanie do złożenia akcyj.

Akcyonaryuszów, mających prawo głosowania*), którzy w przyszłorocznem walnem zgromadzeniu jako członkowie chcą brać udział, zaprasza się, aby najpóźniej do **soboty 29 listopada 1919 r.,** dwadzieścia na swe nazwisko opiewających, przed lipcem 1919 datowanych akcyj Banku austryacko-węgierskiego wraz z arkuszami kuponowymi złożyli lub winkulowali w oddziale depozytowym zakładu głównego w Wiedniu, albo w zakładach głównych w Budapeszcie i Pradze, lub też w jednej z filij.

Akcyonaryusze, którzy już dawniej w tym celu akcye w banku złożyli, są tem samem bez osobnego nowego zgłoszenia członkami walnego zgromadzenia.

Porządek dzienny, miejsce i godzina walnego zgromadzenia oznajmione będą członkom w swoim czasie osobnem obwieszczeniem.

Wiedeń, dnia 14 października 1919 r.

BANK AUSTRYACKO-WĘGIERSKI.

Wimmer
wice-gubernator.

Elischer generalny radca. **Rapp** generalny sekretarz.

*) **Artykuł 14** statutów Banku austryacko-węgierskiego, ustęp 1: W walnych zgromadzeniach Banku austryacko-węgierskiego uczestniczyć mogą tylko obywatele austryaccy i węgierscy.

Artykuł 15 statutów: Od uczestnictwa w walnem zgromadzeniu jest wyłączony:
a) kto nie używa w zupełności praw obywatelskich, mianowicie zaś ten, do czyjego majątku otwarto postępowanie kryminalne, aż do ukończenia tegoż;
b) kto wskutek wyroku sądu karnego ograniczony jest w swoich prawach cywilnych, politycznych lub honorowych, dopóki trwa to ograniczenie.

Artykuł 18 statutów: Każdy członek walnego zgromadzenia może tylko brać udział osobiście i nie może przysłać pełnomocnika, a w obradach i uchwałach, chociażby uczestniczył w rozprawach w rozmaitych przymiotach, ma tylko jeden głos.

Artykuł 19 statutów: Jeżeli akcye opiewają na osoby prawne, na kobiety lub więcej uczestników, ten uprawnionym jest przybyć na walne zgromadzenie i wykonać prawo głosowania, kto okaże pełnomocnictwo właścicieli akcyj, o ile ci są obywatelami austryackimi lub węgierskimi. Pełnomocnicy jednak powinni być na mocy osobistych przymiotów (artykuły 14 i 15), wyjąwszy posiadania akcyj, uzdolnieni do uczestniczenia w walnem zgromadzeniu. 11459

(Przedruk nie będzie płacony).

KONKURS.

„BUDULEC"

Grodki, Moszyński i Ska, wytwórczo-budowlana Spółka z ogr. por. we Lwowie, ul. Kopernika l. 5

przyjmie natychmiast

kierownika administracyjnego działu handlowego

obeznanego jak najdokładniej z buchalteryą, korespondencyą, książkowością i administracyą.

Wymagana zupełna samodzielność, inicyatywa i zdolności organizacyjne. Warunki bardzo korzystne, wedle umowy.

Zechcą się zgłaszać tylko mężczyźni posiadający przynajmniej 10-letnią praktykę w dziale materyałów budowlanych.

Zgłoszenia tylko pisemne z odpisami świadectw, których się zwracać nie będzie, i z podaniem referencyi przyjmuje się do dnia 5-go listopada 1919 r.

Nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

11365 1 3

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska l. 10. Rządca drukarni L. K. Górski